

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnikiem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Engelberta b. i m.
Jutro Opieki NPM. Gotfryda.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 8 zachód 4 19
Dziś wschód księżyca 6 40 zachód 12 0

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Śladem walki od Lwowa do Przemyśla.

VI.

Żyd jednak, wskazując na swych towarzyszy, ciągnie dalej:

— Są to Małorusini, Ukraińcy i sądzą, że przez tę wojnę zdołają połączyć wszystkie kraje Małej Rusi od Lwowa do Odessy. I połączycie te ziemie wasze, cóż uczynicie? Co zdobędziecie? Będziecie wszyscy służyć carowi, będziecie jego niewolnikami, jak byliście dotąd! Niewolnikami będziecie, zrozumieście?

Olbrzym spogląda na żyda wielkim wzrokiem, z pewną dozą pogardy, sądząc, że nie jest on wart odpowiedzi, odwraca się doń plecami i przykrywa się wielkim płaszczem swoim. W pobliżu znajduje się jakiś żołnierz ranny w głowę i w ramię. Rana jego pochodzi od granatu. Ma on oczy na wpół przymknięte, usta na wpół otwarte, a cała twarz jego zbroczona jest skrzepłą krwią. Od czasu do czasu wydaje on głuche, ciche jęki.

— Nie! On już prawie nic nie rozumie, stracił już zdaje się zupełnie przytomność. Od wczoraj już nic nie przyjmuje. Spi prawie bezustanku. Głowa jego jest zupełnie rozbita.

I opowiada dużo o sobie. Jest to żyd — uważam to za konieczne zaznaczyć — pochodzenia rumuńskiego. Gdy była zarządzona mobilizacja rosyjska 20 lipca, pragnął on przedostać się za granicę, lecz został zatrzymany i wcielony do pułku rezerwy.

— Także i inni moi towarzysze, którzy chcieli zbiedz, zostali jednak przytrzymani i wysłani na wojnę tak samo jak ja. Ja jestem kupcem z zawodu i ponoszę z powodu tej przekłetej wojny niebawale straty. — W Rumunii byłoby mi bardzo dobrze. Skoro dostałem się jednak w wir walki, musiałem bić się tak jak i drudzy. Byłem już w czterech bitwach, w ostatniej zostałem zraniony odłamkiem od granatu.

— Czy niebezpiecznie?

— Nie bardzo. W nogę. Nie bolało mnie nawet bardzo, lecz powiedzieli mi, że nogę należy mi odjąć i odjęto mi ją.

Na podwórzu zaczęto gwałtownie czynić przygotowania na przyjęcie świeżych rannych. Rannych transportowano tu bezustanku. Kilka lekarzy i pielęgniarzy zajmowało się pierwszymi opatrunkami.

Rosyjanie żądają papierosów i palą zawzięcie. — Czy macie także dużo zabitych po waszej stronie?

— Bardzo wielu — odpowiada jakiś młódzieniec.

— Czy tylu, co Austriaków?

— Nie, mniej. Znacznie mniej. Pomiędzy Austriakami było poprostu masakrowanie, istna rzeź. Gdyśmy zbliżali się pod Lwów, ścigając Austriaków, znajdowaliśmy pola zasłane trupami tak, że miejscami nie było wolnego miejsca. Trup przy trupie. I byli tam też trupy żołnierzy zabitych kilka dni temu. Konie naszych oddziałów z amunicją nie chciały już iść naprzód. Zaduch trupów ludzkich przestraszył je.

Młódzieniec, który do nas to mówi, posiada nadzwyczajną swadę i przybiera swe słowa w bardzo barwne opisy. Jest to student. Mówi, że nie nawidzi wojny, lecz zaciągnął się w szeregi i wal-

czy, gdyż zdaje mu się, iż w takiej chwili nie może brakować żadnego Rosyanina.

— My musimy naprawić naszą opinię — powiada — po porażce, odniesionej z Japonią. Ja jestem jeńcem i ranny do tego — o, ale to nic nie jest! Jestem przekonany jednak święcie, że zwycięstwo będzie po naszej stronie. Pułkownik wydał rozkaz, aby odczytywano nam wiadomości z pola walki.

— Czy nie brakowało wam niczego?

— O tak, czasami, ale przecież to wojna!

— Czasami? — protestuje żyd, milczący dotychczas. Jedzenie otrzymywaliśmy raz na trzy dni, nigdy więcej, ani częściej.

— Czy cierpiełeś głód? — woła wzburzony student.

— Ja tak!

— Ja nie!

— A tu jak jesteście traktowani?

Dosyć dobrze. Zupełnie, jak pozostali ranni, tak jak Austriacy. Jest to zupełnie słusznie. Także i Rosyjanie traktują dobrze rannych austriackich.

— Tak, tak, dla nas to chleba nie mieli, ale dla rannych austriackich był nietylko chleb, ale jeszcze i coś innego.

Umierający.

Student przypomina, że pułk jego, pułk 10 wziął w ciągu trzechdniowej walki 2000 Austriaków z pułku 15 i 21 do niewoli. Powiada, że w pierwszych dziesięciu dniach straty po stronie austriackiej w stronę Lwowa były potężne. Artyleria rosyjska mordowała bez ustanku. Porażka Austriaków zwiększała się jeszcze wskutek nie-wdzięcznego terenu, na którym nie mogli swobodnie manewrować i kryć się przed pociskami armat rosyjskich. Kilkakrotnie Rosyjanie nie byli poprostu w stanie, by móżdż posuwać się naprzód wskutek wielkiej ilości wozów i armat, pozostawionych przez wojska austriackie.

— A jakże zachowywała się ludność?

Ludność dopomagała nam.

O tem wiadomo powszechnie. A Austriacy była przecież tak dalece dobrze poinformowana, że przedtem jeszcze wywieszała i aresztowała setki Rusinów, podejrzanych o uprawianie szpiegostwa na rzecz Rosyi. Nie mogli jednak wziąć się Austriacy do tych Rusinów, którzy już byli stanęli po stronie Rosyi i oddawali jej nieocenione usługi.

Podczas mojej rozmowy z Rosyanami armaty waliły bez ustanku. Znowu mały oddział jeńców prowadzono tuż przed nami.

— Szczęśliwi! — zawołał żyd. — Nie są ranni.

Nagle, tuż niedaleko od nas, nastąpił wybuch szrapnelu, potem drugi i trzeci. Pomiędzy rannymi powstała panika i zamieszanie, a było ich przeszło stu. Lekarz wychylił się poza drzwi, by zobaczyć, czy bombardowanie będzie trwało w dalszym ciągu, ale nie potrzeba było wychylać się, by zrozumieć, że jeden szrapnel po drugim uderza w naszą stronę.

Rosyjanie postępowali naprzód i zdobywali teren.

— I wasi to czynią — zawołał zagniewany lekarz w stronę rannych Rosyan.

Tych pięciu czy sześciu Rosyan, którzy podnieśli się nieco i wsparci byli na ramionach, spojrzeli na lekarza, jakby chcieli powiedzieć: I jakaż nasza w tem wina?

— Trzeba stąd uciekać! zawyrokował lekarz i kazał przywołać karetki i ambulanse. Późem zwróciwszy się do wszystkich żołnierzy zawołał: Przygotowujcie się zatem!

Rosyjanie kazali sobie przetłumaczyć te słowa. Nastąpiły sceny okropne. Każdy z rannych dźwigał się jak mógł i opadał beznadziejnie na ziemię. Rozpoczynała się ucieczka rannych.

Żyd, zwróciwszy się do swego sąsiada, mającego obandażowaną głowę, dał mu potężnego kufaka, by dać mu do zrozumienia, że niema wiele czasu do stracenia. Tenże jednak nie poruszał się z miejsca.

— Jak zwykle, nie rozumie!

Jeden z żołnierzy zbliżył się do tego biedaka, przyjrzał mu się dobrze, zaczął nadśledziwać, czy oddycha, poczem, poruszywszy go nieco, zawołał: — Ten nie może iść z nami! On już nie żyje!

Francja walczy o wolność narodów.

Organ amerykańskiej partii socjalistycznej „Call” z dnia 11 paźdz. zamieszcza rozmowę, którą miał jego współpracownik z francuskim ministrem robót publicznych, socjalistą Sembatem. Sembat powiada: W razie zwycięskiego zakończenia wojny republika francuska nie pożąda nowych zdobyczy. Francja zbyt szanuje wolność narodów i zbyt wielkie ma mniemanie o swem posłannictwie, aby zgotować światu drugą Alzacyę i Lotaryngię. Francja obstawać będzie tylko na odebraniu dwóch prowincji, gwałtownie jej odebranych, które w sercu pozostały wiernymi Francji. Francja wiele cierpi wskutek obecnej wojny, ale naród francuski zgłodnie pragnie przeprowadzić walkę za wszelką cenę aż do osiągnięcia zwycięstwa. Socjaliści biorą żywy udział w wojnie w nadziei, że będzie to wojna ostatnia. Jeśli zwyciężymy, powaga Francji wzrośnie. Wierna swym podaniom, Francja użyje swych wpływów tylko w tym kierunku, aby każda narodowość była szanowana, a zasadę tę uznał sam car, obiecując wolność Polakom.

Rosyjski generał o walkach pod Warszawą.

Wojskowy krytyk „Nowoje Wremi” pisze między innymi co następuje o walkach, które stoczono pod Warszawą: Walczono po obu stronach z niebawiałą zaciętością. Przypomnieć trzeba szczególnie zwycięstwo rosyjskie pod Solcem, gdzie Rosyjanie w wielkiej liczbie przekroczyli Wisłę i pojawili się na lewym skrzydle armii niemiecko-austriackiej walczącej pod Radomiem. Odwrócenie lewego skrzydła niemieckiego pod Łowiczem było początkiem wielkiej tej bitwy. Zwycięstwo rosyjskie na południe od Pilicy, zajęcie lasów pod Adamowem, Sewerynowem i Maryanowem oraz wzięcie szturmem wzmocnionych pozycji austriackich pod Pochliną wskazuje na to i całe prawie skrzydło nieprzyjaciela zostało odwrócone. Słusznie rosyjski sztab generalny temu odwrotowi nieprzyjaciela przypisuje wielkie znaczenie. Odwrot nieprzyjaciela naraża na szwank połączenie sił niemiecko-austriackich operujących na lewym brzegu Wisły w Galicyi. Na ogół operacje rosyjskie są szczęśliwe i zwycięskie, ale zacięte walki szaleją dalej. Mimo najnowszych klęsk Austriacy i Niemcy walczą zacięte dalej i nie zdziwiłoby nas, gdyby otrzymawszy posiłki przeszli znowu do ofensywy. Walki te są tem trudniejsze, że front jest tak rozległy. Lewe skrzydło niemieckie rozciąga się od Kutna począwszy, przez Rawę do Nowego Miasta na przestrzeni 100 wiorst, prawe skrzydło ciągnie się poza Pilicą na 70 wiorst. Sądząc według tych odległości nieprzyjacieli musiał tu zgromadzić jakie 12 korpusów, a poza prawem skrzydłem na północ od Sanu ma jeszcze znaczne rezerwy. Ofensywa austriacka na północ od Przemyśla i nad Sanem jest bardzo energiczna, muszą tam mieć Austriacy od 9—10 korpusów, a poza tem wiele rezerw, których nie posłano jeszcze wcale w ogień.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

Zydzi a Polacy!

Piszą nam z miasta:

W tych dniach spotkałem jednego znajomego izraelitę, który mocno był wzburzony wskutek mianowania generała Lieberta — znanego antysemitę — gubernatorem wojennym miasta Łodzi, liczącego 120 tysięcy żydów. Na to zauważyłem, że w Łodzi jest jeszcze więcej polskich katolików aniżeli żydów, a Liebert znany jest również jako wszechniemiec i protektor Bursy ewangelickiego.

Dalej skarżył się mój znajomy na pogromy w Rosyi, a nie mniej na bojkot żydów w Polsce, szczególnie w Warszawie. Teraz odparłem, że pogromy były nieomal wyłącznie w okolicach zamieszkałych przez Rusinów, czemu Polacy tylko o tyle są winni, że kiedyś żydów tamdotąd sprowadzili. Zaś co do Warszawy, dziwi mnie tylko, że Polacy dopiero w ostatnim czasie nabrali przekonania, iż nierozsądnie postąpili, zostawiając przeważny handel w ręku żydowskim. Gdyby Polacy już przed laty zrobili podobne spostrzeżenie, nie byłoby dzisiaj w Warszawie 306 tysięcy żydów!...

— Niech mi Pan wskaże w Niemczech miasto — mówię — które stosunkowo miałoby również wiele ludności żydowskiej.

Na to mój znajomy, że w Berlinie jest także znaczna liczba żydów.

— Słusznie — odparłem — ale Berlin ma przeszło 2 miliony mieszkańców, a coś tylko około 100 tysięcy żydów. W dodatku są to wyłącznie przybysze z ziem polskich, szczególnie z Prus, gdzie dorobili się majątku, wyprowadzili się do Berlina, żyjąc z kapitału lub uprawiając handel większych rozmiarów. Tam synowie ich praktykują jako lekarze, adwokaci, profesorowie itd. A w Gdańsku — dodałem — mamy na 170 tysięcy mieszkańców mniej więcej 3 tysiące żydów! Skąd to pochodzi?

Ponieważ pan N. nie mógł mi tego wyjaśnić, wyręczyłem go, mówiąc! Bo Niemcy zawsze i wszędzie bardzo dobrze bez żydów się obyli. Za czasów krzyżackich nie cierpiano żydów w Gdańsku. Polacy przyjęli ich wprowadzić, lecz pozwolono im mieszkać i handlować jedynie na przedmieściu Starym Szotlandzie (Alt Schottland)). Z ustępstwa tego tylko mało skorzystało. W Lipsku zaś nawet jeszcze przed 100 laty nie wolno było mieszkać żydom.

Na tem rozmowa się skończyła, gdyż pan N. czempredzej się ulotnił.

S.

Walki nad morzem.

„Daily Telegraph“ donosi z Sluis, że w czwartek na polu walki nad Izerą względny panował spokój. Ranni, przywiezieni do Brügge, nie byli liczni. Wciąż jednak nadchodziły nowe posiłki na front. W ostatnich dniach Belgowie bardzo dzielnie walczyli. Wśród huku wojennego wołali: „Lowanium, Dendermonde!“ Straty belgijskie i francuskie nad rzeką Izerą oceniają na 10 000 żołnierza. Korespondent rozmawiał z niemieckim żołnierzem, który uczestniczył w bitwie. Tenże mówił: Ataki na bagnety były straszne. Niektórzy żołnierze byli na wylot przebici. Było to prawdziwe piekło. Nieraz staliśmy w przekopach w wodzie aż po pachy, a tu jeszcze straszne działa okrętowe. Nieraz atakowano nas z trzech stron od razu. Woda w kanałach pod Ostende i Nieuport była czerwona od krwi. Liczba spustoszonych wiosek stale rośnie. Spustoszone znowu Eesen, Zaven i inne miejscowości, a powiadają, że ludność z nich pouciekała, że wielu tam jest rannych i zabitych. Niemcy kopią przekopy w kierunku Thielt. Odebrano od ludności w całej okolicy Thielt rydło do tych robót. Ludność nadzieją ożywiona, upatruje w tem niezadługi odwrót Niemców, w rzeczywistości są to tylko przeczorne zarządzenia. Król Albert wydał do swego wojska proklamację, w której powiada, że armia belgijska przez wstawienie rekrutów i ochotników wnet zostanie postawiona na stopie normalnej. Między innemi mówi: Żołnierze! Miasta nasze są spalone, siedziby nasze zniszczone, smutek ogarnął naszą ukochaną ojczyznę. Większe jeszcze nieszczęście spotka naszych rodaków, jeśli ich nie wyzwolicie od najeźdźców. To uczynić nakazuje wam wasz obowiązek. Z pomocą dzielnych naszych sojuszników możecie wyzwolić ojczyznę. Żołnierze na słowa króla odpowiedzieli okrzykami: „Lowanium, Dendermonde!“ — O walkach nad Izerą „Telegraph“ donosi jeszcze ze Sluis: W ostatnich dwóch dniach względny panował spokój, ale dziś na nowo हुआ armaty i przez całą noc słyszało się huk. Belgowie otrzymali posiłki, tak że należy się znowu spodziewać zażartych walk. Także z północy Ostende widać wciąż nowe ruchy wojsk. W środek korespondent widział znów pociąg z rannymi: Byli zmęczeni i smutek patrzył im z oczu. Byli pomiędzy nimi także jeńcy belgijscy, którzy żałośnie dawali znaki ludności, witającej ich sympatycznie. Załoga w Zeebrügge została wzmocniona. Wczoraj armaty ustawiono w Hest, tak że kule sięgają portu w Zeebrügge. Po zachodzie słońca nad wybrzeżem niewolno palić światła.

O walkach we Francji donoszą z Genewy: Nigdy jeszcze od początku wojny Niemcy nie czynili takich wysiłków, jak w tej bitwie, toczącej się o drogę do Calais i Dunkierki. Nie zdołali jej dotąd opanować. W okolicy Ypres operacje wojenne miały dla sprzymierzonych wynik szczęśliwy. Z wiadomości, nadchodzących z Paryża, wynika, że Niemcy ostro parli także przeciwko Arras. Francuzi bronili miasta zapalczywie i zdołali powstrzymać nieprzyjaciela w znacznym oddaleniu. Niemcy wznowili ataki z niesłychaną zaciętością, ale znów bez skutku. Przez całą noc walczone z rozpaczliwą dzielnością po obu stronach. Przy zmierzchu Francuzi trzymali wciąż jeszcze pozycje. Równie gwałtowne walki toczyły się w okolicy Armantiere i trwały do wczesnego ranka do południa. Wskutek ognia artylerii Niemcy musieli się trochę cofnąć na południe ku Houplines. Ataki ich na bagnety były strasznej wprost śmiałości.

Legiony w Królestwie przy wojsku rosyjskiem.

„Times“ z 30 paźdz. donosi, że organ urzędowy armii rosyjskiej ogłasza, że głównodowodzący armii rosyjskiej pozwolił na tworzenie legionów polskich przy armii rosyjskiej. W Królestwie Polskiem na rogach ulic wszystkich miast rozlepiono odezwy o treści następującej: Jak jeden mąż powinniśmy stać w szeregach armii rosyjskiej, aby wygnać Prusaków z granic Królestwa Polskiego i w przyszłości niedopuszczyć do tego, aby Prusacy braci naszych poniewierali jak dotąd w zajętych częściach Królestwa. Prusacy zabierają naszą młodzież i prowadzą ją przed frontem swych armii, znęcając się w bezwstydnym sposób nad naszymi matkami, siostrami i córkami. Pustoszą nasze mienie i pozostawiają wszędzie ruiny. Polskie legiony walczyć we Francji (!), gdzie 40 000 Polaków na pole walki przybyło z Ameryki. Jesteśmy przekonani, że nasz udział w wojnie będzie miał wielkie znaczenie dla trójporozumienia i pobudzi energię pomiędzy słabymi i rozpaczającymi. Legiony według doniesienia „Timesa“ mają mieć polską komendę. Rząd rosyjski dostarczyć im broni i amunicji, o mundurach same muszą się starać.

Ostrzeliwanie Warszawy przez samoloty niemieckie.

Pisma rosyjskie przynoszą opis ostrzeliwania Warszawy z aeroplanu dnia 14 października. Aeroplan pojawił się o godzinie 3 po południu i rzucił 14 bomb, które pęknęły na ul. Marszałkowskiej i w Alejach Jerozolimskich, gdzie nie wyrządziły żadnych szkód; dalej na ulicy Elektoralnej, Ogrodowej, Dzikiej, Nalewkach, Kościelnej i na paru innych. Na Elektoralnej bomba pękła na podwórzu domu nr. 414. Troje dzieci, liczących lat 12, 8 i 4 zostało ciężko poranionych. Rany odnieśli również państwo Barbanelowie, stojący na balkonie 3 piętra. Na ulicy Ogrodowej upadły dwie bomby, naprzeciw domów nr. 22 i 44. Odłamki pocisku zabiły właściciela sklepu Kruma i jego małą córeczkę, raniły sześciu mężczyzn, pięć kobiet i dwoje dzieci. Na ulicy Brackiej bomba pękła pod domem nr. 14, raniąc dwoje dzieci stróża, oraz jedną kobietę. Na ulicy Kościelnej w podwórzu domu nr. 10 zraniła bomba jedno dziecko i jednego mężczyznę. Na Nalewkach pod nr. 6 pociągnęła bomba za sobą pięć ofiar: dwóch mężczyzn i trzy kobiety. Dwie bomby pęknęły na polu wyścigowym, nie wyrządzając szkód. Na Pradze raniiony został jeden mężczyzna. Największe straty wyrządził wybuch bomby, która upadła na ulicy Dzikiej, koło domu nr. 5. Stał tam tłum ciekawych, śledzący obroty aeroplanu. Bomba upadła w sam środek patrzących. Siedmiu mężczyzn zostało zabitych, dwudziestu rannych, na sto sążni dokoła popękały wszystkie szyby w oknach, gdzieś tam pozlatywały sztukaterie z sufity. Około 5 po południu aeroplan zniknął z nad Warszawy.

Zjednoczone Stany Europy.

Z inicjatywy byłego ministra George Otto Trevelyan powstała w Anglii unia demokratycznej kontroli. Trevelyan zajmował się wiele sprawami wojskowymi i marynarskimi. Założona przez niego unia ma na celu zmianę obecnego systemu politycznego, aby uniemożliwić na przyszłość zupełnie wojnę. Unia ta pragnie cel ten osiągnąć przez to, że parlamentowi nadanoby większy wpływ na politykę zagraniczną. Polityczna równowaga pomiędzy mocarstwami nie ma być w przyszłości regulowana dobrowolnymi traktatami państwowymi, lecz przez połączenie wszystkich państw europejskich w jeden wielki związek, pod kontrolą wspólnej rady nadzorczej. Rokowania tejsze rady nadzorczej jednak w przeciwieństwie do dotychczasowej dyplomacji nie mają być tajne, lecz prowadzone być mają zupełnie publicznie, jak w każdym parlamen-

cie. Równocześnie postanowienia tej rady nadzorczej mają być publikowane. — Trevelyan pragnie więc stworzyć Zjednoczone Stany Europy.

Niemcy i kraje nad wschodnią granicą.

Profesor uniwersytetu królewskiego Bezenberger, znawca języka łotyskiego, wygłosił niedawno temu odczyt, o którym referuje obszernie „Königsberger Hartungsche Zeitung“. Profesor wywodził między innemi: Wspólną jest nam z naszymi północnymi, wschodnimi i południowymi sąsiadami niechęć do Rosyi, t. zn. do rządów rosyjskich. Gdyby jednak Polacy, Łotysze i Litwini oraz Niemcy bałtyccy nie mieli przyczyny skarżyć się na rząd rosyjski, od razu skłaniliby się ku Rosyi. Nawet Niemcy nadbałtyccy odznaczający się wielkim patriotyzmem i mimo wielkich wysiłków kultury niemieckiej nie lubią nas. Traktują nas pogardliwie dla naszej ciasnoty, rzekomej przesady i drylu wojskowego. Nasz rygor wzmocniłby jeszcze ich niechęć i potrwałoby wiele lat, zanimby się stali dobrymi obywatelami państwa. Jeśli zaś to co nam jest wspólne z tymi naszymi sąsiadami, nie zaleca zaboru tych krajów, tem mniej zalecają go te przymioty, które nas dzielą. Obecnie nasze partie parlamentarne mają równe zapatrywania z wszystkimi partiami. Niezgodnem jednak byłoby z racją stanu zmieniać wypróbowany stosunek sił parlamentarnych. Nie wolno zapominać o znaczeniu Polaków, oraz jak wielkie wśród nich są wpływy Kościoła katolickiego, dalej obszerne te kraje są politycznie zepsute moralnie i przesiąknięte nihilizmem. W parlamencie obok Francuzów i Polaków mielibyśmy potem jeszcze Litwinów, Łotyszów, Białorusinów i Szwedów. Zabór tych krajów byłby więc szkodliwy. Natomiast narody te jako państwa powinny z nami wyjść w stosunek taki, aby stale Rosyę osłabiali, pod względem wojskowym nam pomagały a równocześnie przyczyniały się do podniesienia naszego życia gospodarczego. Kroczylibyśmy torami wielkiego naszego męża stanu Bismarcka, tworząc na granicy Prus wschodnich szereg państw klinowych.

Trudne położenie Niemców.

Korespondent „Daily Telegraphu“ donosi swemu piśmu z belgijskiej granicy, że wypadki na wybrzeżu belgijskiem zdają się świadczyć o tem, że Niemcy stracili nadzieję posunięcia się aż do Calais i zajęcie okolic nad cieśniną Dowerską. Na przykład, powiada korespondent, Ostenda nie jest już siedzibą głównej kwatery niemieckiego sztabu generalnego odpowiedzialnego za operacje w tych częściach kraju. Ostenda sama zajęta jest jeszcze przez nieprzyjaciela, mianowicie przez korpus marynarzy, ale sztab generalny znajduje się w Heyst, trochę na północ od Zeebrügge. Zamiast posuwać się w kierunku południowo-zachodnim, wzdłuż wybrzeża, Niemcy wstrzymani oporem wojsk sprzymierzonych, zadawalniali się zajmowaniem stacyi klimatycznych, wiosek rybackich, oraz wybrzeży pomiędzy Ostendą i granicą holenderską. Tak każdy metr wybrzeża pomiędzy Ostendą a Knocke pilnowany jest dniem i nocą przez patrole. Niemcy mają strach przed atakami z morza, które są wprost mordercze i bezustannie ich niepokoją. Wysłano kilka patroli kawalerji z Brugos dla wzmocnienia oddziałów marynarzy. Nieprzyjacieli wciąż sieje miny wzdłuż wybrzeży morskich. Są to łodzie, które zazwyczaj załatwiają handel wzdłuż kanałów, Niemcy teraz używają ich do zakładania min. Miny te eksplodują bez przerwy nad wybrzeżem pomiędzy Ostendą i Blankenberge, gdzie zanoszą je wiatr i fale morskie.

Położenie w Konstantynopolu.

Biuro Reutera donosi, że Turcyja nie z własnej woli rozpoczęła kroki wojenne, ale jest to właściwie sprawa Niemiec. Tem się też tłumaczy, że dotąd nie nastąpiło wypowiedzenie wojny. „Berl. Tagebl.“ donosi z Konstantynopola, że okręty angielskie zjawyły się pod Tszesme i zawezwały patrolujący tam okręt turecki do poddania się. Komendant wezwania nie usłuchał i wysadził w powietrze okręt. Załoga zdołała uratować się pływając. Angielski i francuski ambasadorzy opuścili w czwartek wieczorem Konstantynopol. Także serbski poseł Newadowicz zażądał swych paszportów i w piątek odjechał. Aczkolwiek dyplomatyczne stosunki trójporozumienia z Turcyją zostały zerwane, do tej chwili wojna nie została wypowiedziana. Turcyja zajęcie w Czarnem morzu uważa za załatwione pokazawszy swą przewagę. Z wszystkich części Azji Mniejszej donoszą o manifestacjach narodowych i zadowolenia energicznej akcyi przeciwko Rosyi. Urzędowo donosi „Tanin“, że flota turecka w Czarnem morzu żadnych dalszych kroków nie podejmie. „Nasza flota uczyniła co należało wobec grożącego niebezpieczeństwa, ale

przez to akcyę swą skończyła. Aczkolwiek panujemy teraz w morzu Czarnem, wojny nie wypowiemy. Wypadek na Czarnem morzu możemy uważać za zajście pograniczne. Jeśli Rosya chce nie potrzebuje iść dalej poza to pojnowanie nasze wypadków". W podobny sposób wypowiadają się inne pisma. Z Petrogradu donoszą, że tureckiemu ambasadorowi rząd rosyjski wręczył paszporty. W czwartek przed południem zjawiała się pod Tszesme flota angielsko-francuska, gdzie zamierzała zaatakować kanonierkę turecką „Burk Reis" i parowiec „Kinali Aga". Komendant „Burg Reis" zatopił „Kinali Aga" a kanonierkę wysadził w powietrze, aby ich nie zniszczył nieprzyjaciel.

Traktowanie jeńców wojennych w Rosyi.

Car potwierdził, jak donosi „Times", nowe przepisy o traktowaniu jeńców wojennych. Ze względu na to, że jeńcy byli prawnymi obrońcami swej ojczyzny mają doznać ludzkiego traktowania. W wykonywaniu praktyk religijnych niema im się robić żadnych trudności. Z wyjątkiem broni, koni i dokumentów, dotyczących wojny, mienie ich ma być nietykalne i ma być im doręczone przy powrocie do ojczyzny. Jeśli jeńiec jaki próbuje uciec, nie ma być karany sądownie, lecz ma być poddany ściślejszemu dozorowi. Jeśli jeńcowi udało się uciec, ale został znowu ujęty, nie ma być karany, lecz poddany tylko surowszej dyscyplinie. Testamenty jeńców mają być zachowywane i przyjmowane, tak jakby chodziło o żołnierzy rosyjskich. Traktowanie jeńców ma być różniczkowe według ich stanu i stopnia, jaki mieli w wojsku. Oficerowie i generałowie mają otrzymać żołd tej klasy, która odpowiada ich stopniowi w armii rosyjskiej.

Wokoło wojny.

Zięć cesarza raniony?

Pisma angielskie donoszą, że książę brunświcki w walkach w Argonach został raniony. Żona jego przybyła do niego.

Doniesienie niemieckie.

Berlin. Niemcy urzędowo donoszą z głównej kwatery: Atakując Ypres zdobyliśmy znowu terenu. Messines jest w rękach naszych. Stwierdzono napewno, że naprzeciwko naszego prawego skrzydła walczą teraz Indowie. Nie walczą oni w własnych zwartych szeregach, ale porozdzielani są pomiędzy Anglikami na całym froncie. W walkach w Argonach zrobiliśmy postępy, nieprzyjaciel miał tu poważne straty. Na wschodzie położenie jest bez zmian. Próba przedostania się Rosyan przez nasze linie pod Szittkehmen została odparta.

Biuletyn niemiecki.

Berlin. Niemcy urzędowo ogłaszają: Zalania okolic na południe od Nieuport uniemożliwiają wszelkie operacje tamże. Kraj tam jest na długi czas zniszczony, woda stoi na chłopa wysoko. Nasze wojska z okolic zatopionych wyszły zupełnie cało nie straciwszy ani jednego człowieka, konia, działą lub wozu. Nasze ataki na Ypres trwają dalej z powodzeniem. Przeszło 2300 chłopa, przeważnie Anglików wzięliśmy do niewoli i zdobyli kilka karabinów maszynowych. Na zachód od Roye stoczono zacięte dla obu stron bardzo stratne walki, które jednak tamtejszego położenia nie zmieniły. W pewnej wsi straciliśmy podczas walki kilkadziesiąt „zaginionych" i dwie armaty. Dobre powodzenie miały nasze ataki nad Aisne na wschód od Soissons. Wojska nasze mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela wzięły kilka wzmocnionych pozycji szturmem, zajęły Chavonne i Soupir, wzięły przeszło 1000 Francuzów do niewoli i zdobyły 3 działą i 4 karabiny maszynowe. Obok katedry w Soissons Francuzi ustawili ciężką baterję, której posterunek obserwacyjny został poznany na wieży katedry. Skutki takiego postępowania, w którym trzeba upatrywać system, są oczywiste. Pomiędzy Toul i Verdun oddparto kilka ataków francuskich. Francuzi mieli częściowo niemieckie hełmy i płaszcze. W Wogezach w okolicy Markirch oddparto atak francuski. Na wschodzie operacje są jeszcze w rozwoju. Starć nie było żadnych. Dla usunięcia mostu, mającego być wysadzonym dnia 1-go listopada, Rosyjanie pędzili przed swemi strażami przedniemi ludność cywilną.

Marsz Niemców na Calais wstrzymany.

Paryż. „Corriere della Sera" donosi, że ofensywa niemiecka na linii Nieuport—Dixmuiden nie miała powodzenia, którego Niemcy się spodziewali. Na żadnym punkcie Niemcy nie zdołali przełamać linii francuskich. Ta sama trudność w przełamaniu linii francuskich okazała się także w okolicy Graun, gdzie Niemcy daremnie usiłowali się przebić. W okolicy Woevre i w Lotaryngii Francuzi podjęli ofensywę. Trudno sobie teraz wyobrazić, jak Niemcy mogliby wznowić marsz przez Francję, który przed dwoma miesiącami przedsięwzięli aż

poza Marne. Po bitwie, trwającej aż 6 tygodni, Niemcy dziś nie znajdują się w lepszej pozycji, niż na początku wojny. Stwierdzają to dzisiaj wszystkie dzienniki.

Niemcy w Królestwie.

Warszawski korespondent „Timesa" donosi, że objechał 450 kilometrów na zachód od Warszawy i stwierdza, że w miejscowościach, które zajęte były przez Niemców, Niemcy nie popełnili nic, coby się sprzeciwiało prawom wojennym. Nieprawdą jest, że Niemcy ludność terroryzowali, domy i zapasy są nietknięte. Korespondent „Nowoje Wremii" donosił wręcz co innego, a „Times" sam zamieścił obszerny jego telegram.

Wrażenie akcyi tureckiej w Petersburgu.

Amsterdam. Petersburski korespondent „Daily Telegraphu" donosi: Wiadomość, że Turcyja rozpoczęła kroki wojenne, wywołała w Petersburgu wielkie podniecenie. Już w czwartek obiegały głuche wieści, ale dopiero późnym wieczorem potwierdzono rozpoczęcie kroków wojennych przez Turcyję. Po południu, gdy zastępcy prasy rosyjskiej prosili o informacje w poselstwie tureckim, tamże nie jeszcze nie było wiadomo. Gdy nadeszła wieść o wojnie z Turcyją, odbyły się wielkie demonstracje patryotyczne ze śpiewami i chorągwiami. Uczestnictwo w wojnie światowej nie uważają jednak w Petersburgu za moment o wielkiej doniosłości. Rosya na ten wypadek jest zupełnie przygotowana. „Jeśli Niemcy sądzą — powiada „Daily Telegraph" — że wystąpienie Turcyi złagodzi presję wojsk rosyjskich w Królestwie Polskiem na armię niemieckie, a mylą się poważnie".

Anglia a wojenne kroki Turcyi.

Amsterdam. Korespondent wojenny „Daily Cityzen" uważa podjęcie kroków wojennych na Kaukazie przez Turcyję w tej porze roku za wykluczone. Również w Egipcie jest to niemożliwe, ponieważ od Gaza i Akkabah, aż do kanału Suezkiego na jakie 100 mil rozciąga się zupełnie bezwodna puszcz. Niemożliwym również jest transport dział i amunicji, ponieważ Anglicy mają w swych rękach koleją suezką. Turcyja zmierza tylko do wywołania powstania mahometan kaukaskich i egipskich. Ponieważ jednak mahometanie w Rosyi cieszyli się zawsze zupełną swobodą wyznaniową, powodzenie tureckie conajmniej jest wątpliwe. Spółpracownik dziennika nazywa mrzonką, aby Fellahowie mieli życzyć sobie przywrócenia rządów tureckich. — Pomiędzy zapatrywaniem angielskimi i rosyjskimi w stosunku do Turcyi zdaje się panować rozdzwiek. Anglia do ostatniej chwili usiłowała widocznie umożliwić odwrót Turcyi. Natomiast w piątek petersburski korespondent „Daily News" telegrafował, że rząd rosyjski pod żadnym warunkiem nie może składać winy wyłącznie na okręty niemieckie w Czarnem morzu, ponieważ Turcy założyli tam miny, wskutek których utonąło wiele rosyjskich okrętów handlowych. Położenie obecne zdaniem rządu rosyjskiego nie może przetrwać 24 godzin. Petersburski korespondent „Evening News" zaś donosi: Rosyjskie koła wojskowe bynajmniej nie lekceważą sobie Turcyi. Aczkolwiek organizacja armii tureckiej wykazuje poważne braki, Turcyja może wystawić pół miliona żołnierza i zapasy, wynoszące 3 000 000 chłopa. Rosyjanie jednak zupełnie są przygotowani na obronę Kaukazu.

Turcy w Egipcie?

Berlin. Korespondent „Lokalanzeigera" donosi nieprawdopodobną wiadomość, że 15 000 Turków stanęło już w Egipcie, przeciw Rosyi wystawiła Turcyja 300 000 żołnierza. Korespondent „Morning Post" donosi, że Kitchener poczynił przygotowania dla obrony Egiptu i może znaczną armię wysłać do Egiptu. Z chwilą rozpoczęcia kroków wojennych przez Turcyję przeciw Anglii, Anglia ogłosi, że przysługujące dotąd Turcyi prawa zwierzchności upadają, to znaczy, że Anglia zabiera definitywnie Egipt. Ustanie też płacenie haraczu Turcyi za Egipt i wyspę cypryjską.

Zapewnienia Turcyi dla Włoch.

Pisma włoskie wyrażają obawę, że wskutek wybuchu wojny Turcyi z trójporozumieniem, ruch islamski ogarnie także Libię. Biuro Wolffa donosi, że rząd turecki dał Włochom zapewnienia, iż poczynił co w jego siłach, aby trzymać zdala ruch mahometański od posiadłości włoskich.

Powołanie pospolitego ruszenia w gubernii warszawskiej.

„Rozwój" z dnia 6 paźdz. donosi, że w gubernii warszawskiej powołano pod broń pospolite ruszenie.

Wewnętrzna pożyczka rosyjska.

Z Petrogradu donoszą: Ukaz carski nakazuje zaciągnięcie wewnętrznej 5-procentowej pożyczki w wysokości 500 milionów rubli, która zamortyzowana ma być w 50 latach.

Gdzie jest metropolita Szeptycki?

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi, że metropolita Szeptycki jest umieszczony w Niżnym Nowgorodzie. Jest to zaprzeczenie różnym pogłoskom prasy austriackiej, jakoby go zesłano na Sybir.

Opowieści francuskie.

„Petit Parisien" pisze: Gdy Niemcy wtargnęli do miasta Saint X....., oficerom niemieckim towa-

rzyszli ich żony w samochodach. Na drabiaste wozy zabierały wszelką bieliznę, porcelanę i wszystkie meble, które popadły im w ręce, a Niemcy domy potem pozapalali. Nazajutrz po bitwie znaleziono w lesie pod miejscowością P. u niemieckiego oficera sztabowego listy, w których był nakaz, aby niszczone wszystkie przedsiębiorstwa i tkalnie w okolicy, co też rzeczywiście zostało spełnione. — „Deutsche Tageszeitung", zamieszczając wiadomość pisma francuskiego, powiada: Zbyteczną jest krytyka tego niecnego oszczerstwa francuskiego.

Sprawy polskie.

Wiadomości z Królestwa Polskiego.

Od osoby, która przed tygodniem opuściła Warszawę, otrzymał „Kurier Zagłębia", wychodzący w Sosnowcu, różne informacje z Warszawy, pomiędzy nimi jedną bardzo ciekawą. Mianowicie opowiada informator wyżej wymienione pisma, że dzienniki warszawskie ogłaszają odezwę wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, przyrzekając Polakom połączenie ustrojem autonomiczno-konstytucyjnym.

Zapowiedziano równocześnie przybycie do Warszawy cara rosyjskiego Mikołaja II dla wydania manifestu i koronowaniem się za przykładem Mikołaja I w katedrze św. Jana w Warszawie królem polskim.

W związku z tem pozostaje prawdopodobnie także informacja gazety niemieckiej, wychodzącej w Berlinie „Deutsche Tageszeitung", że w Królestwie Polskiem tworzy się legion polski. Legion ten uzbraja Rosya, komenda w nim, według doniesienia tego pisma, ma być polska.

Naturalnie należy odczekać, czy te wiadomości się potwierdzą.

Wiadomości potoczne.

Zniesienie czerwonych spodni w armii francuskiej. Z powodu doświadczeń w obecnej wojnie, postanowił zarząd armii francuskiej znieść czerwone spodnie i używać w przyszłości mundurów szaroniebieskich, ale na razie zużyte mają być jeszcze istniejące zapasy czerwonego sukna.

Bilans Komisji Kolonizacyjnej. Sorowadzono dotychczas 16 000 rodzin liczących 92 000 głów i osiedlono w dobrach wykupionych przez królewską komisję kolonizacyjną na Księstwo i Prusy Królewskie. Koszty i nakłady wyniosły 725 milionów marek. Sprowadzenie jednej rodziny kosztowało więc 45 000 marek, a każdy członek rodziny (dzieci, krewini, małżonkowie), czyli każda głowa kosztowała 7 880 marek. W wydanej sumie 725 milionów nie jest zawarta cena kupna za świeżo nabyte dobra Otusz i Niepruszewo w powiecie nowotomyskim. Również nie mieści się w sumie 725 milionów kapitał za dobra przymusowo odebrane Złotniki, Kołdrąb, Dobska i Lipienki.

O wysokość sumy za wymienione majątki toczą się jeszcze procesy. Dlatego królewska komisja nie może podać sum wydanych na te majątki, ponieważ sądy jeszcze o wysokości nie zawyrokowały.

Gdańsk. Tutejsi jeńcy rosyjscy pracują po części na roli, po części w przedsiębiorstwach kupieckich, naturalnie pod dozorem wojskowym. W jakich warunkach ci jeńcy pracują, wyjaśnia większy spedycyjny interes, w którym blisko 160 jeńców jest zatrudnionych. Sypiają w izbach na siennikach i derach. Jeść dostawają cztery razy dziennie: na obiad ciepłą zupę i najmniej 200 gramów mięsa. To też pracują z małymi wyjątkami chętnie, zwłaszcza że każdy otrzymuje dziennie jeszcze 50 fen. płacy, nie gotówki wprawdzie, ale w postaci tabaki, papierosów, kieszki itd. Podobnie żyje reszta jeńców w Niemczech.

Czem zastąpić naftę? Brak nafty odczuwać się daje z dnia na dzień coraz dotkliwiej. Wobec tego zastanowićby się trzeba, czem możnaby zastąpić oświetlenie naftowe. Bardzo dogodnym, jeżeli nie dogodniejszym niż naftowe, jest oświetlenie spirytusowe. Oczywiście potrzeba do tego specjalnych lamp spirytusowych. Jakiś zawodowiec oblicza w „Berl. Tagebl.", że używanie lampy spirytusowej (Spiritusglühlicht) jest nie tylko tańszem, ale lampa taka o wiele lepiej świeci. I tak oświetlanie naftą wynosi na godzinę 3 i pół fen., a spirytusowe tylko 2 fen. czyli, że nafta wynosi 75 procent drożej.

Zarząd zachodniopruskiego zabezpieczenia wojennego donosi nam, że na wsparcie rodzin, pozostałych po wojakach poległych zebrano już do tego czasu drogą sprzedaży udziałów daleko więcej, jak 100 000 marek. Zważywszy na to, iż zabezpieczenie to zawiazane zostało dopiero dnia 5-go września. Zatem w dwóch miesiącach osiągnięto już tak pokazywny wynik. Jak widać, zabezpieczenie to zaprowadziło się bardzo dobrze wśród ludności. Spodziewać się zatem należy, że rozwinię się jeszcze znaczniej w najbliższym czasie.

Ostróżnie z celulozą. Pewna matka kupiła swemu 1 i pół letniemu dziecku lalkę z celulozy.

Pranie Koronek

Hafty, firany, jedwab i wszystkie delikatne materye. których w sposób zwyczajny prać nie można, stają się zupełnie czyste, śnieżno białe i jak nowe przez

Persil samodiałający środek do prania,

bez tarcia i szczerkowania, dlatego **największa ochrona tkanin.** Zastępuje zupełnie bielenie na trawniku.

Wszędzie do nabycia, nigdy luźno, tylko w paczkach oryginalnych.

HENKEL & Co., Düsseldorf. Także i fabrykanci wszędzie chętnie używają **Henkl'a sody do bielenia.**

Dziecko siedziało przy piecyku gazowym i widocznie zanadto zbliżyło się do ognia, bo w oka mgnieniu zapaliła się bardzo łatwo paląca się lalka, a od niej sukienka dziecka. Na krzyk dziecka przybiegła wystraszona matka i zdarła palące się suknie, lecz dziecko było już tak poparzone, że wskutek odniesionych ran zmarło maleństwo w okropnych boleściach.

Sól z Ciechocinka. „Ostdeutsche Rundschau” pisze, że w Ciechocinku znajdują się większe zapasy soli, którą stamtąd sprowadzać można. Interesentom udziela bliższych informacji izba handlowa w Bydgoszczy.

Brzeźno. W zwłokach niewieści, które fale morskie wyrzuciły, rozpoznano 20-letnią Agnieszkę Block z Grabowskiej Huty w powiecie kościelnym. Zmarła zginęła przed kilku dniami. Posadzają ją o samobójstwo.

Wejherowo. W Rumii spalił się stóg fabrykanta Emmerleben.

Chojnice. Za podpalenie stodoły skazał sąd przysięgłych robotnicę Emę Krause z Małego Buczka w pow. złotowskim na 2 lata więzienia. — Robotnik Faust z wybudowiska człuchowskiego skazany został za podpalenie na 4 lata więzienia.

— Przez zacczadzenie gazem odebrała sobie życie rozwódka Castelli. Sześciolatnie dziecko oddała dnia poprzedniego do sąsiadów, pod pozorem, że zaraz z rana wyjeżdża.

Lębork. W miejscu ustępowym tutejszego dworca znaleziono zastrzelonego 18-letniego czeladnika stolarskiego Hermanna Müllera. Ogólnie przypuszczają, że M. sam sobie życie odebrał. Gdy wojna wybuchła, zgłosił się jako ochotnik do wojska. Ponieważ go nie przyjęto, błądził po świecie bez pracy, dowodząc że wszystko mu się sprzyrzyło.

Chełmno. Pod Nygutem spalił się śpichlerz młynarni firmy Mezek i Schulze. Zgorzało około 10 tysięcy centnarów maki. Szkody pokrywa zabezpieczenie.

Wystruć. Nadburmistrz Wystrucia dr. Kirchhoff ustąpił z urzędu. Ustąpienie to jest, jak donosi „Elbinger Zeitung” w związku z oddaleniem się nadburmistrza podczas najazdu rosyjskiego.

Barciany. Skutki wojny objawiają się tutaj coraz dotkliwiej. Wprawdzie najgłośniejsze towary jak mięsa, chleb, masło i mleko niezbyt podrożały, ale daje się już odczuwać brak innych towarów. Trudno zwłaszcza o naftę. Z powodu braku paliwa musi się w szkole miejskiej zawiesić udzielanie lekcji. Ze składek, zbieranych w wszystkich okolicach Niemiec na mieszkańców Prus Wschodnich, rozdzielono tutaj 3000 mk. między rodziny niezamożne; dalsze pieniądze jako też ciepła odzież zostaną niebawem rozdane.

Olsztyn. Kupczyka Wilhelma Rogallę z Czarneopieca w powiecie nidborskim, skazał olsztyński sąd wojenny na 12 lat domu karnego i utraty praw honorowych na dalsze 10 lat. R. wtargnął do mieszkania karczmarki Oschadläus, aby zrabować kasę, zawierającą zbiór całodzienny. Gdy pani O. chciała temu zapobiedz, ciężko ją zranił. Złoczyńca, już poprzednio karany domem karnym, uciekł, lecz tylko kilka dni cieszył się złotą wolnością, bo wkrótce sięgła go ręka sprawiedliwości.

WIELKOPOLSKA.

Poznań. Policmajster miasta Poznania wydał świeżo obwieszczenie, w którym, ze względu na możliwość pojawienia się nad miastem lotników nieprzyjacielskich przypomina rozporządzenie, wydane pod dniem 19 sierpnia. Według rozporządzenia tego zakazane są reklamy świetlane i oświetlanie składów łukowemi lampami elektrycznymi. Oświetlenie, rzucające światło w górę, ma być z góry zasłonięte. Oświetlenie składów należy ograniczyć do minimum, również unikać ma się większego oświetlania mieszkań.

— Cesarzowa niemiecka, bawiąca w mieście naszym od poniedziałku zeszłego tygodnia, opuściła je w sobotę nad wieczorem. Synowa jej, księżna Augustowa Wilhelmsowa, wyjechała już dnia poprzedniego. Towarzystwo cesarzowej zastępca ochmistrza dworu, hrabia Hohenthal-Tölkau, zachorował ciężko na zapalenie płuc i musiał pozostać w Poznaniu. Stan zdrowia jego pogorszył się jednak do tego stopnia, że zmarł w lazarecie miejskim. Zmarły liczył 69 lat.

Inowrocław. Na tutejszym dworcu przejechał w niedzielę pociąg listowego Lewandowskiego. Niezależnie doznał tak ciężkich ran, że w drodze do lazaretu zakończył życie. Liczył zaledwie 50 lat życia.

Bydgoszcz. Czeladnik krawiecki Bronisław Roszewski w Bydgoszczy postarał się o pozwolenie na zmianę swego imienia i nazwiska. Obecnie nazywa się Bruno Rose.

STAROPOLSKA.

Wrocław. Szanowej Publiczności donosimy, że utworzył się we Wrocławiu komitet z towarzystw polskich miejscowych ku wspieraniu rodzin pozbawionych z powodu wojny swych żywicieli oraz tych, którzy pozbawieni są pracy i wszelkiej pomocy. Ponieważ do akcyi takiej potrzeba nam funduszy, których w dostatecznej mierze nie posiadamy, odzywamy się do serc dobroczynnych o łaskawe udzielenie nam pomocy pieniężnej lub też artykułów spożywczych. Wszelkie datki choćby i najmniejsze przyjmuje skarbnik p. Ign. Jarmuż, Wrocław, ul. Pocztowa 4 (Poststr. 4 II).

Racibórz. Więźniowie w tutejszym domu karnym (cuchthauzie) ofiarowali, jak donosi „Anzeiger”, ze swego zarobku 2036 mk 24 fen. na czerwony krzyż. Pięciu z nich, skazanych na dożywotnie więzienie, ofiarowało kwoty po 50 do 200 mk. Nawet jeden rosyjski poddany dał na ten cel 25 mk. Drugi chciał podpisać na 10 mk., ale pod warunkiem, że datki będą zużyte dla tych, którzy walczą przeciw Rosji. Gdy mu zwróciono uwagę, iż to nie da się wykonać, ofiarował 5 mk.

Z DALSZYCH STRON.

Zawalenie się ściany. Wielkie nieszczęście spowodowało w sobotę około południa zawalenie się ściany w publicznej jadalni ludowej (Volksspeiseanstalt) w Berlinie przy Śląskim dworcu. W samym budynku Śląskiego dworca znajduje się publiczna jadalnia ludowa, gdzie właśnie w tym czasie dość dużo ludzi przebywa. W sobotę na szczęście było tylko około 20 osób. Nagle powstał ogromny huk i cała ściana runęła do środka, grzebiąc pod sobą niemal wszystkich obecnych. Powstał wielki krzyk i popłoch; straż ogniowa stanęła w kilku minutach, by ratować nieszczęśliwych. Z pod gruzów wydobyto 5 osób ciężko, a 10 osób lżej rannych, których odstawiono do lazaretu. — Nieszczęście powstało z tego powodu, że obok jest handel żelaza i właśnie przy tej ścianie, która jest tylko jedną cegłą grubą, a która graniczy handel od jadalni, pozakładano duże haki, na których wielkie ciężary żelaza spoczywały. Z biegiem czasu ściana wygięła się formalnie pod tym ciężarem, aż naraz z wielkim łoskotem się zawałiła.

Berlin. Śmierć dwóch lotników. Dwóch wojskowych lotników Trost i Klette wzniesli się na placu w Johannistalu, ażeby odbyć dłuższe ćwiczenie. Wyjechawszy w stronę do Luckau, spostrzegli, że maszyna niekoniecznie funkcjonuje i zamierzali w pobliżu Luckau spuścić się na ziemię. Naraz widocznie motor wypowiedział posłuszeństwo, a aparat ze swemi pasażerami z szaloną szybkością runął na ziemię, grzebiąc obu pod sobą. Pomimo szybkiej pomocy wydobyto już tylko trupów. Aparat zupełnie zniszczony.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Częstochowa. Restaurację dworcową oddano tu oberżyście wrocławskiemu Freitagowi, którego jednak niebawem aresztowano za oszustwo. Freitag podczas zeszłorocznej wystawy we Wrocławiu kierował tamże pewnym zakładem zabawowym.

Gdańsk, dnia 5 listopada 1914.

Gdański targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wół 13 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 00-00 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00-00 mk., IV kl. słabe wypasłe każdego wieku 00-00 mk.

Stadników 158 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 46-48 mk., II kl. mięsistych, młodszych 41-46 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 33-37 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 32 mk.

Jałoszki i krowy 166 szt.: I. kl. mięsiste, wypasłe jałoszki 00-00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 00-00 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 34-39 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 28-33 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 25 mk.

Cieląt 97 szt.: I kl. tuczne 65-70 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 55-58 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 45-52 mk., IV kl. 34-40 mk., poślednie ssaki 00-00 mk.

Owce 188 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 30-40 mk., II kl. starsze tuczne skopy 33-36 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 24-28 mk., IV kl. owce z nizin 00-00 mk.

Świnie 1684 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 55-62 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże waga przeszło 2½ centn. żywej wagi 48-55 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 45-53 mk., IV kl. mięsiste 40-47 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 35-38 mk., VI kl. maciory 40-50 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w **Wejherowie** (Neustadt W.Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc od takowych od dnia złożenia do dnia odbioru 4% do 4½% stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski. Maksym. Nioke. Stobbe.

Szwajcar

potrzebny do 40 dojnych krow. Mieszkanie nowe o dwóch pokojach.

Prosiaki i kartofle

bardzo dobre, każdego czasu na sprzedaż.

Wojke

Łężyce (Lensitz p. Sagorsch Wpr.)

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Graudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. b. H., Hohensalza.
5. Kartuzy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Koelln Wpr.
7. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
8. Nowe Miasto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
9. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
10. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin Wpr.
11. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schöneck Wpr.
12. Sopot, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
13. Stanisławów, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stanislawow p. Mirchau Wpr.
14. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
15. Stejszyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
16. Śliwice, Volksbank für Gr. Schliebitz und Umgegend, E. G. m. u. H., Gr. Schliebitz Wpr.
17. Tczew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
18. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
19. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
20. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt Wpr.

Bank Ludowy E. G. m. u. H. w Chmielnie

wypożycza pieniądze pod dogodnymi warunkami i przyjmuje takowe (depozyta) za które płać

4 i 4½ %.

Zarazem prosimy członków na czas

odnowić weksle, płacić udziały, odpłaty i procenta

abyśmy mogli innym zadosyć uczynić.

Ks. Prob. Sadowski. I. Wallerand. L. Reimer.

Na wesola! :: Na wesola!

Wykonujemy zaproszenia

w polskim języku i w pięknym wykonaniu.

Również polecamy gorąco bardzo stosowny podręcznik pod tytułem:

Starosta weselny.

Zbiór przemówień, wierszy i piosenek do użytku starostów, družbów i gości przy godach weselnych. Wydanie piąte pomnożone.

Cena tylko 1,— mk. Porto 10 fen. Zaliczka (Nachnahme) 20 fen. więcej.

Adresować krótko:

„Gazeta Gdańska” — Danzig.